

Sygn. akt II K 766/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 11 maja 2016 r.

Sąd Rejonowy Gdańsk-Północ w Gdańsku w Wydziale II Karnym

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSR Andrzej Haliński

Protokolant: staż. Kinga Wojtaszko

w obecności oskarżycieli prywatnych A. K. i J. K. – nie stawili się zawiadomieni prawidłowo

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 14 maja, 06 lipca, 26 października 2015 r., 02 marca, 28 kwietnia 2016 r.

sprawy:

R. M., syna J. i K. z domu E., urodzonego w dniu (...) w T.

oskarżonego o to, że:

I. w dniu 22.12.2013 r. naruszył nietykalność cielesną A. K. poprzez kopnięcie w brzuch oraz szarpanie

tj. o przestępstwo z art. 217 § 1 kk;

II. w dniu 22.12.2013 r. spowodował obrażenia ciała J. K. w postaci urazu głowy, skutkujące naruszeniem czynności narządu ciała (powłok ciała) trwającym nie dłużej niż 7 dni

tj. o przestępstwo z art. 157 § 2 kk

I. uniewinnia oskarżonego R. M. od popełnienia zarzucanego mu czynu opisanego w punkcie I części wstępnej wyroku;

II. uniewinnia oskarżonego R. M. od popełnienia zarzucanego mu czynu opisanego w punkcie II części wstępnej wyroku;

III. na podstawie art. 626 § 1 kpk, art. 632 pkt 1 kpk, art. 633 kpk kosztami procesu obciąża oskarżycieli prywatnych A. K. oraz J. K. w zakresie związanym ze sprawą każdego z nich i na podstawie art. 1, art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (t.j. Dz. U. z 1983 r., Nr 49, poz. 223 z późn. zm.) zasądza od oskarżycieli prywatnych A. K. i J. K. na rzecz Skarbu Państwa kwoty po 60,00 (sześćdziesiąt złotych) tytułem opłaty.

Sygn. akt II K 766/14

UZASADNIENIE

Sąd w oparciu o zgromadzony w sprawie i ujawniony w toku przewodu sądowego materiał dowodowy ustalił następujący stan faktyczny:

R. M. i A. M. (1) byli małżeństwem, w 2013 r. trwało jeszcze postępowania rozwodowe pomiędzy nimi. Ich znajomymi byli również będący małżeństwem A. K. i J. K., z którymi często się spotykali, jednak w miarę narastania konfliktu pomiędzy R. M. i A. M. (1) A. K. i J. K. utrzymywali już znajomość jedynie z A. M. (1) i przestali spotykać się z R. M..

W grudniu 2013 r. A. M. (1) postanowiła wyjechać na Święta Bożego Narodzenia do rodziny do S. Z., nie informując o swoich planach R. M.. W związku z narastającym konfliktem z mężem postanowiła również, że w czasie jej wyjazdu w ich domu będą przebywać A. K. i J. K., aby się nim opiekować, na co ci ostatni się zgodzili. A. M. (1) pozostawiła im sporządzony notarialnie dokument, w świetle treści którego byli oni upoważnieni do przebywania w domu państwa M. położonym w G. przy ul. (...) pod jej nieobecność. R. M. nie został o tych okolicznościach poinformowany. W dniu 21 grudnia 2013 r. A. K. i J. K. wraz z dwoma małoletnimi synami przyjechali do domu państwa M. i czasowo w nim zamieszkali zgodnie z ustaleniami poczynionymi z A. M. (1).

W niedzielę 22 grudnia 2013 r. wyżej wymienieni od rana przebywali we wskazanym wyżej domu, przygotowywali śniadanie, ich dzieci przebywały w salonie. W godzinach porannych R. M. zszedł do kuchni i stwierdził ich obecność, początkowo przywitał się z nimi i wydawało mu się, że zastane osoby przebywają z wizytą u jego żony. Po chwili stwierdził jednak, że jego żony nie ma, zaś wówczas A. K. i J. K. poinformowali go, że A. M. (1) wyjechała, zaś oni będą tu mieszkać do czasu jej powrotu. Wówczas R. M. zażądał opuszczenia przez nich domu, na co oni odpowiedzieli, że posiadają dokument upoważniający ich do przebywania w tym domu, wystawiony przez A. M. (1), początkowo jednak go nie okazując. Wówczas R. M. postanowił wezwać Policję w związku z naruszeniem miru domowego przez zastane osoby. Już po wezwaniu Policji w kuchni doszło do awantury pomiędzy R. M. a A. K. i J. K. na tle ich dalszego pobytu w domu, początkowo miała ona charakter słowny, jednak w pewnym momencie doszło do przepychanki pomiędzy R. M. i J. K., w trakcie której ten drugi uderzył tego pierwszego w twarz, powodując u niego otarcia naskórka po lewej stronie twarzy.

Około godz. 11:50 na miejsce przybył patrol Policji w osobach funkcjonariuszy T. B. i W. Z., w trakcie ich interwencji R. M. pokazał funkcjonariuszom wspomniane wyżej obrażenia twarzy, jednak nie żądał wezwania pomocy medycznej, natomiast A. K. i J. K. nie mówili funkcjonariuszom o jakichkolwiek swoich obrażeniach lub o tym, aby R. M. ich zaatakował fizycznie i naruszył ich nietykalność cielesną. Interwencja dotyczyła pobytu A. K. i J. K. w domu państwa M., okazali oni wspomniany wyżej dokument upoważniający ich do tego i funkcjonariusze Policji poprzestali na pouczeniu obecnych i około godz. 12:25 zakończyli interwencję.

Po opuszczeniu domu przez funkcjonariuszy Policji A. K. i J. K. początkowo zaczęli się pakować, chcąc, wobec zaistniałej kłótni z R. M., opuścić dom. R. M. po chwili opuścił dom, udając się do kościoła. W tym czasie A. K. i J. K. za pośrednictwem członka rodziny A. M. (1) skontaktowali się z nią telefonicznie i A. K. poinformowała A. M. (1), że zostali pobici przez R. M., który w świetle jej słów miał uderzyć ją pięścią w brzuch, zaś J. K. uderzyć kubkiem w twarz. Wówczas A. M. (1) zdecydowała o konieczności zawiadomienia o tych okolicznościach Policji, a także o tym, że skontaktuje się z prywatnym detektywem (...) prosząc o zapewnienie ochrony dla A. K. oraz J. K. i jednocześnie prosząc tych ostatnich, by pod takim warunkiem pozostali jednak w jej domu. A. S. po pewnym czasie przyjechał na miejsce i A. K. powiedziała mu, że została uderzona w brzuch przez R. M., natomiast nie zauważył on żadnych obrażeń ciała u J. K.. Na miejsce, na skutek zawiadomienia dokonanego przez A. M. (1), około godz. 14:10 przyjechał również kolejny patrol Policji w osobach D. M. i M. O., po przybyciu zastali oni na miejscu A. K. i J. K., którzy zgłosili jedynie okoliczność rzucenia tego drugiego w twarz kubkiem przez R. M. po uprzedniej szarpaninie pomiędzy nimi, nie zgłaszali natomiast jakichkolwiek innych zachowań R. M. wobec ich osób, funkcjonariusze nie zauważyli również u wymienionych żadnych obrażeń ciała i interwencję zakończyli pouczeniem.

R. M. wrócił do domu w godzinach wieczornych i zastał w nim pracownika ochrony wysłanego na miejsce przez A. S.. W dniu 23 grudnia 2013 r. udał się do lekarza i w trakcie oględzin jego ciała stwierdzono u niego kilka otarć naskórka po lewej stronie twarzy. Już po Świętach Bożego Narodzenia w dniu 27 grudnia 2013 r. złożył on ustne zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa, zaś w wydanej w toku zainicjowanego tym zawiadomieniem postępowania opinii sądowno-lekarskiej biegły stwierdził, iż R. M. odniósł obrażenia ciała w postaci stłuczenia twarzy, które spowodowały naruszenie czynności narządu ciała (powłok ciała) na czas nie dłuższy niż siedem dni.

Już wcześniej, bo w godzinach wieczornych 22 grudnia 2013 r., na badanie lekarskie zgłosili się A. K. i J. K.. U tego ostatniego stwierdzono stan po pobiciu i uraz głowy, a dokładniej zasinienie okolic brody, okolicy podwargowej, jamy ustnej i wargi dolnej, który w świetle wniosków uzyskanej następnie opinii sądowno-lekarskiej spowodował naruszenie

czynności narządu ciała (powłok ciała) na czas nie dłuższy niż siedem dni. Z kolei u A. K. stwierdzono stan po pobiciu i uraz tułowia bez zmian pourazowych, które w świetle wniosków uzyskanej następnie opinii sądowo-lekarskiej nie spowodowały naruszenia czynności narządów ciała bądź rozstroju zdrowia.

/Dowód: wyjaśnienia oskarżonego R. M. k. 55, 157; częściowo zeznania świadka A. K. k. 3-4v. dołączonych akt 2 Ds. 52/14 Prokuratury Rejonowej G.-O. w G., k. 56-60; częściowo zeznania świadka J. K. k. 8 dołączonych akt 2 Ds. 52/14 Prokuratury Rejonowej G.-O. w G., k. 60-64; zeznania świadka A. M. (1) k. 69-71; zeznania świadka A. S. k. 67-69; zeznania świadka T. B. k. 66; zeznania świadka W. Z. k. 65-66; zeznania świadka D. M. k. 67; zeznania świadka M. O. k. 31 dołączonych akt 2 Ds. 52/14 Prokuratury Rejonowej G.-O. w G., k. 85-86; zeznania świadka M. G. k. 85; zeznania świadka M. K. k. 156; informacja z K. w G. z załącznikami k. 26-32; informacja z KP IX w G. z załącznikami k. 20-25; protokół oględzin ciała R. M. k. 5 dołączonych akt 2 Ds. 125/14 Prokuratury Rejonowej G.-O. w G.; opinia sądowo-lekarska dotycząca R. M. k. 15 dołączonych akt 2 Ds. 125/14 Prokuratury Rejonowej G.-O. w G.; dokumentacja medyczna dotycząca J. K. k. 10-11 dołączonych akt 2 Ds. 52/14 Prokuratury Rejonowej G.-O. w G.; opinia sądowo-lekarska dotycząca J. K. k. 15 dołączonych akt 2 Ds. 52/14 Prokuratury Rejonowej G.-O. w G.; dokumentacja medyczna dotycząca A. K. k. 26 dołączonych akt 2 Ds. 52/14 Prokuratury Rejonowej G.-O. w G.; opinie sądowo-lekarskie dotyczące A. K. k. 16, 29 dołączonych akt 2 Ds. 52/14 Prokuratury Rejonowej G.-O. w G./

Oskarżycielka prywatna A. K. oskarżyła R. M. o to, że w dniu 22.12.2013 r. naruszył nietykalność cielesną A. K. poprzez kopnięcie w brzuch oraz szarpanie, tj. o przestępstwo z art. 217 § 1 kk.

Z kolei oskarżyciel prywatny J. K. oskarżył R. M. o to, że w dniu 22.12.2013 r. spowodował obrażenia ciała J. K. w postaci urazu głowy, skutkujące naruszeniem czynności narządu ciała (powłok ciała) trwającym nie dłużej niż 7 dni, tj. o przestępstwo z art. 157 § 2 kk.

/ (...) akty oskarżenia k. 1-2 akt głównych, k. 1-2 dołączonych akt II K 767/14/

Oskarżony R. M. jest rozwiedziony, posiada dwoje dorosłych dzieci, które pozostają na jego utrzymaniu, ma na nie zasądzone alimenty w kwocie 5.000 zł miesięcznie. Posiada wykształcenie wyższe, jego zawód wyuczony to lekarz medycyny, pracuje w swoim zawodzie z wynagrodzeniem około 12.000 zł netto miesięcznie, nie osiąga innych dochodów, jest współwłaścicielem dwóch domów oraz właścicielem samochodu. Jego stan zdrowia jest dobry, nie leczył się psychiatrycznie ani odwykowo, nie deklaruje uzależnień. R. M. nie był dotychczas karany.

/Dowód: dane o oskarżonym k. 54-55; dane o karalności k. 164/

Oskarżony R. M. nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów i początkowo skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień oraz z prawa do odmowy odpowiedzi na pytania. Wyjaśnienia złożył dopiero w końcowej fazie postępowania, wskazując wówczas, że w dniu objętym zarzutami spotkał w swoim domu pana K. i panią K., z którymi był w konflikcie, albowiem osoby te były zaangażowane po stronie jego żony w procesie rozwodowym. Stwierdził, że początkowo myślał, iż osoby te są w gościnie u jego żony, ale po chwili zorientował się, że jej nie ma, zaś oni oświadczyli, że przyjechali tu mieszkać do czasu powrotu jego żony ze S. Z., przy czym nie wiedział on wcześniej o wyjeździe żony. Wyjaśnił, że zaskoczony sytuacją zażądał opuszczenia przez nich domu, zaś oni oświadczyli, że mają akt notarialny upoważniający ich do przebywania w domu, ale nie chcieli go okazać, w związku z czym wezwał Policję. Wskazał, że wszedł do kuchni, w której oni przebywali, i tam miała miejsce przepychanka zainicjowana przez J. K., ten ostatni uderzył go i została mu podarta koszula, zaś któreś z nich nagrywało zdarzenie za pomocą telefonu komórkowego. Stwierdził, że po przyjeździe Policji zgłosił fakt naruszenia nietykalności cielesnej policjantowi, zaś w trakcie pobytu policjantów pani K. okazała dokumenty, które miały upoważniać ich do przebywania w domu. Dodał, że po wyjeździe Policji pani K. i pan K. zaczęli się pakować i chyba zamierzali wyjechać z domu, zaś on wyszedł około godz. 13:00 i gdy wrócił wieczorem, to zastał w domu ochroniarza, który przedstawił się jako pracownik pana A. S.. Oskarżony wskazał ponadto, że złożył doniesienie o naruszeniu nietykalności cielesnej i naruszenie miru domowego, z jego wiedzy wynika, że postępowanie to umorzono.

/Dowód: wyjaśnienia oskarżonego R. M. k. 55, 157/

Sąd zważył, co następuje:

W ocenie Sądu analiza zgromadzonego w sprawie i ujawnionego w trakcie przewodu sądowego materiału dowodowego nie pozwala na dokonanie pewnego i jednoznacznego ustalenia, aby oskarżony R. M. dopuścił się popełnienia zarzucanych mu czynów. Konsekwencją takiego wniosku Sądu było wydanie wyroku uniewinniającego w odniesieniu do obu zarzutów postawionych oskarżonemu.

Do powyższego stanowiska Sąd doszedł po analizie całokształtu zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Sąd miał na uwadze wyjaśnienia oskarżonego R. M., zeznania pokrzywdzonych A. K. i J. K., zeznania świadków A. M. (1) i A. S., a więc żony oskarżonego i prywatnego detektywa udzielającego usług z zakresu ochrony, do których pokrzywdzeni zwrócili się o pomoc, a także zeznania świadków będących funkcjonariuszami Policji, którzy bądź w dacie wskazanej w zarzutach podjęli dwie interwencje pod adresem zamieszkania oskarżonego, tj. T. B., W. Z., D. M. i M. O., bądź też wykonywali dalsze czynności związane z zainicjowanym postępowaniem, tj. M. G. i M. K.. W zakresie istotnym dla rozstrzygnięcia sprawy Sąd nie znalazł podstaw do podważenia wiarygodności wyjaśnień złożonych przez oskarżonego, wątpliwości co do wiarygodności nie budziły również w najmniejszym stopniu zeznania wskazanych wyżej funkcjonariuszy Policji. Natomiast z szeregu wskazanych dalej względów w ocenie Sądu wątpliwości budziła wiarygodność zeznań pokrzywdzonych A. K. i J. K., co miało kluczowe znaczenie dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy. Ta ostatnia okoliczność rzutowała również na ocenę niektórych kwestii podanych przez świadków A. M. (1) i A. S., albowiem pośrednio podawali oni okoliczności przekazane im przez pokrzywdzonych, aczkolwiek zdaniem Sądu w kwestiach istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy brak podstaw do stwierdzenia, aby świadkowi ci celowo podawali okoliczności niezgodne ze stanem rzeczywistym.

Sąd opierał ustalenia faktyczne także na dowodach dokumentarnych. Wszystkie dokumenty należało uznać za pełnowartościowy materiał dowodowy, nie budziły one bowiem wątpliwości co do ich autentyczności i zostały sporządzone przez uprawnione do tego osoby. Spośród dowodów dokumentarnych istotne znaczenie należy przypisać w szczególności informacjom uzyskanym z K. w G. i z KP IX w G. z załącznikami, dotyczącym przebiegu interwencji Policji podjętych pod adresem oskarżonego w dacie wskazanej w zarzutach, które uzupełniają się z zeznaniami funkcjonariuszy Policji, pozwoliły również dodatkowo na pozytywną weryfikację wiarygodności tych ostatnich. Ponadto Sąd miał na uwadze dokumenty w postaci dokumentacji medycznej i opinii sądowo-lekarskich dotyczących zarówno pokrzywdzonych, jak i oskarżonego, co do zasady nie kwestionując ich wniosków, natomiast ze wskazanych dalej względów zdaniem Sądu wnioski te same w sobie nie potwierdzają zasadności zarzutów postawionych oskarżonemu w niniejszej sprawie.

Odnosząc się bardziej szczegółowo do poszczególnych dowodów w pierwszej kolejności warto się odnieść do wyjaśnień oskarżonego R. M. oraz zeznań pokrzywdzonych, albowiem byli to w istocie jedyni bezpośredni uczestnicy (pomijając małoletnie dzieci pokrzywdzonych) zdarzeń objętych zarzutami postawionymi oskarżonemu. W konsekwencji są to niewątpliwie dowody o podstawowym znaczeniu dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, zaś pozostałe dowody posłużyły bardziej do weryfikacji ich wiarygodności. Wskazać należy przy tym, że niewątpliwie wyjaśnienia i zeznania pokrzywdzonych należało oceniać ostrożnie, albowiem w świetle ról procesowych wymienionych osób w niniejszym postępowaniu, istniejącego konfliktu pomiędzy oskarżonym a A. M. (1) oraz okoliczności, że pokrzywdzeni w konflikcie tym stoją bardziej po stronie A. M. (1), osoby te mogły mieć interes w podawaniu w niniejszej sprawie okoliczności korzystnych dla siebie i niekorzystnych dla drugiej strony nawet wówczas, jeżeli nie były one zgodne ze stanem rzeczywistym. Warto przy tym zauważyć, że pokrzywdzeni po części zaprzeczali, aby pozostawali w jakimkolwiek konflikcie z oskarżonym i aby przyjęli stronę A. M. (1) w jej prowadzącym do rozwodu konflikcie małżeńskim z oskarżonym, jednak kilka okoliczności podważa wiarygodność twierdzeń pokrzywdzonych w tej kwestii. Po pierwsze z ich zeznań wynika, że od pewnego czasu nie utrzymywali już kontaktu z R. M., nadal pozostając w takich kontaktach z A. M. (1), zaś J. K. przyznał, że spodziewał się negatywnej reakcji oskarżonego, a nawet jego agresji słownej, na fakt ich czasowego zamieszkania w domu państwa M.. Po drugie należy zauważyć, że pokrzywdzeni uzyskali dokument potwierdzający ich prawo do przebywania w tym domu, co wskazuje, że A. M.

(1) i sami pokrzywdzeni przewidywali, że oskarżony może się temu sprzeciwić, w innym przypadku wystawienie takiego dokumentu nie miałyby przecież sensu. Po trzecie na to samo wskazuje okoliczność, iż ani A. M. (1), ani pokrzywdzeni nie poinformowali oskarżonego, że ci ostatni będą czasowo mieszkać w domu oskarżonego i jego żony, co potwierdza, iż zdawali sobie sprawę, że oskarżony może się temu sprzeciwić. Wszystkie te okoliczności potwierdzają tezę podaną przez oskarżonego, iż pozostawał on w konflikcie z pokrzywdzonymi, którzy stanęli po stronie jego żony w ich konflikcie rodzinnym.

W tym miejscu należy również podkreślić, że wyjaśnienia oskarżonego i przede wszystkim zeznania pokrzywdzonych w pewnej części dotyczyły okoliczności nie związanych bezpośrednio ze zdarzeniem z dnia 22 grudnia 2013 r., a bardziej dotyczących ogólnej sytuacji związanej z rozpadem małżeństwa państwa M. i relacji łączących w związku z tym oskarżonego i jego żonę z pokrzywdzonymi. Dotyczy to także zeznań świadka A. M. (2). W tym zakresie pomiędzy twierdzeniami wymienionych osób także widoczne są różnice, nie miały one jednak kluczowego znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy. Dla niego bowiem najistotniejsze znaczenie miała analiza wyjaśnień oskarżonego i zeznań świadków, w tym pokrzywdzonych, w zakresie dotyczącym przebiegu zdarzenia z dnia 22 grudnia 2013 r., a zwłaszcza tego jego fragmentu, w którym miało dojść do popełnienia przestępstw zarzucanych oskarżonemu. W ocenie Sądu zasadne jest skoncentrowanie się przy omawianiu wskazanych wyżej, obszernych dowodów właśnie na tych kwestiach.

Przede wszystkim należy zauważyć, że w kwestiach tych uwidoczniły się dwie przeciwne grupy dowodów, albowiem wyjaśnienia oskarżonego i zeznania pokrzywdzonych pozostają w znacznej sprzeczności co do przebiegu zdarzenia objętego zarzutami. Z kolei inne dowody posłużyły Sądowi bardziej do weryfikacji wiarygodności wyjaśnień oskarżonego i zeznań pokrzywdzonych. Istotne wątpliwości co do wiarygodności, wynikające z omówionych dalej względów, ujawniły się natomiast w odniesieniu do zeznań pokrzywdzonych, co miało kluczowe znaczenie dla dokonanej przez Sąd oceny, że zeznania te są jedynie częściowo wiarygodne, a przede wszystkim w przeważającym zakresie niewiarygodne w części dotyczącej relacji z najistotniejszej fazy zdarzenia, kiedy miało dojść do popełnienia przestępstw zarzucanych oskarżonemu. W porównaniu z nimi wyjaśnienia oskarżonego jawią się jako spójne i zbieżne z innymi dowodami.

Odnosząc się bardziej szczegółowo właśnie do wyjaśnień oskarżonego R. M. należy podkreślić, iż w toku postępowania, nie przyznając się do popełnienia zarzucanych mu czynów, początkowo skorzystał on z prawa do odmowy składania wyjaśnień oraz odpowiedzi na pytania, zaś stosunkowo krótkie wyjaśnienia złożył dopiero w końcowej fazie postępowania, również wówczas korzystając z prawa do odmowy odpowiedzi na pytania. Podane wówczas przez niego okoliczności w kilku istotnych kwestiach korespondują jednak, w przeciwieństwie do zeznań pokrzywdzonych, z innymi, obiektywnymi dowodami. W szczególności, ze wskazanych wyżej względów, dotyczy to stwierdzenia oskarżonego, iż pozostawał w owym czasie w konflikcie z pokrzywdzonymi. Z dokumentacją uzyskaną z K. w G. oraz z zeznaniami funkcjonariuszy Policji przeprowadzającymi w dacie wskazanej w zarzutach pierwszą interwencję w miejscu zamieszkania oskarżonego korespondują jego stwierdzenia, iż to on wezwał Policję i zgłosił funkcjonariuszom fakt naruszenia jego nietykalności cielesnej, co więcej, z dowodów tych wynika, że oskarżony pokazywał wówczas policjantom swoje obrażenia ciała potwierdzone następnie w protokole oględzin jego ciała. Brak jakichkolwiek dowodów podważających wiarygodność kolejnych twierdzeń oskarżonego, iż po pierwszej interwencji Policji pokrzywdzeni zaczęli się pakować i zamierzali opuścić dom, czego ostatecznie nie uczynili dopiero na prośbę A. M. (1) po skontaktowaniu się z nią i zapewnieniu im ochrony (okoliczność tę potwierdzili sami pokrzywdzeni), zaś oskarżony z własnej inicjatywy opuścił dom i wrócił do niego dopiero w godzinach wieczornych, zastając wówczas pracownika ochrony (to ostatnie znajduje potwierdzenie w zeznaniach A. S., zaś okoliczność, iż oskarżony nie uczestniczył w drugiej interwencji Policji, w zeznaniach funkcjonariuszy ją przeprowadzających i dokumentacji jej dotyczącej). Z kolei podanie przez oskarżonego, iż złożył doniesienie o naruszeniu nietykalności cielesnej i naruszenie miru domowego, znajduje potwierdzenie w dokumentach znajdujących się w dołączonych aktach sprawy 2 Ds. 125/14 Prokuratury Rejonowej G.-O. w G..

Natomiast w kwestiach najistotniejszych dla rozstrzygnięcia sprawy oskarżony R. M. wyjaśnił, że jeszcze przed pierwszą interwencją Policji w kuchni miała miejsce przepychanka zainicjowana przez J. K. i ten ostatni uderzył go

i została mu podarta koszula. W tym miejscu należy podkreślić, iż fakt odniesienia w ten sposób przez oskarżonego obrażeń ciała w postaci otarć naskórka z lewej strony twarzy znajduje potwierdzenie zarówno w protokole oględzin ciała i opinii sądowo-lekarskiej znajdujących się w aktach wspomnianej sprawy 2 Ds. 125/14 Prokuratury Rejonowej G.-O. w G. (odpowiednio k. 5 i 15 tych akt), jak i w zeznaniach funkcjonariuszy Policji przeprowadzających pierwszą interwencję i dokumentacji z tej interwencji, kiedy to oskarżony pokazywał im te obrażenia, co potwierdza, iż musiały one zostać spowodowane jeszcze przed przyjazdem Policji, tak jak podał to oskarżony. Warto natomiast zauważyć, że nieco inny mechanizm powstania tych obrażeń wynika ze wspomnianego protokołu oględzin ciała oskarżonego, do którego podał on, że powstały one poprzez kilkukrotne uderzenie go pięścią w lewą stronę twarzy przez oboje sprawców (w domyśle przez oboje pokrzywdzonych w niniejszej sprawie) i zadrapanie go w okolice lewej skroni, natomiast z wyjaśnień złożonych w niniejszej sprawie wynika, że sprawcą tych obrażeń był tylko J. K.. Jest to jednak jedyna poważniejsza niejasność rysująca się na tle wyjaśnień oskarżonego, przy czym nie ma ona kluczowego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, a to po pierwsze z uwagi na okoliczność, iż przedmiotem niniejszej sprawy nie jest ustalenie mechanizmu powstania obrażeń oskarżonego, lecz to, czy oskarżony zachował się w sposób wskazany w postawionych mu zarzutach, a po drugie z uwagi na zasadę domniemania niewinności i zasadę in dubio pro reo, w świetle których to wina oskarżonego musi zostać jednoznacznie dowiedziona, co ze wskazanych dalej względów zdaniem Sądu nie nastąpiło. Wspomniana wyżej wątpliwość dotycząca wyjaśnień oskarżonego ma w tej sytuacji drugorzędne znaczenie w porównaniu z szeregiem poważnych, wskazanych dalej wątpliwości dotyczących zeznań pokrzywdzonych. Ponadto niezależnie od niej w ocenie Sądu wspomniane wyżej dowody dokumentarne przynajmniej po części potwierdzają wersję zdarzenia podaną przez oskarżonego, podważając tym samym wiarygodność wersji pokrzywdzonych.

Przechodząc do omówienia zeznań pokrzywdzonych A. K. i J. K. przede wszystkim podkreślić należy, iż nie są one do końca zgodne ze sobą, ponadto, zwłaszcza w zakresie dotyczącym zeznań A. K., nie są one konsekwentne i rażą wewnętrznymi sprzecznościami, i to w kwestiach o istotnym znaczeniu dla rozstrzygnięcia sprawy. Przede wszystkim jednak zeznania pokrzywdzonych nie znajdują potwierdzenia w innych dowodach, w tym w dowodach obiektywnych, a wręcz przeciwnie, w kilku istotnych kwestiach stoją z nimi w zdecydowanej sprzeczności. Ponadto, jak już wyżej zasygnalizowano i ze wskazanych już względów, wbrew stanowisku pokrzywdzonych i ich obrońcy nie można wykluczyć interesu pokrzywdzonych w celowym, fałszywym oskarżeniu R. M.. Wszystkie te okoliczności spowodowały uznanie przez Sąd zeznań pokrzywdzonych za niewiarygodne w kwestiach najistotniejszych dla rozstrzygnięcia sprawy, tj. dokonanego przez nich opisu zachowań oskarżonego, będących przedmiotem postawionych mu w niniejszej sprawie zarzutów.

Pokrzywdzony J. K. w trakcie przesłuchania w toku postępowania przygotowawczego zeznał, że oskarżony w kuchni zaczął bić jego żonę, odpychał ją, a następnie uderzył pięścią w podbrzusze, po czym już w salonie rzucił go kubkiem z kawą w twarz, a po chwili rzucił się na niego i zaczął go okładać pięściami po klatce piersiowej, szyi i plecach, zaś on zasłaniał się przez tymi uderzeniami rękoma. Ponadto wskazał, że około dwóch godzin później doszło do kolejnego zdarzenia, w trakcie którego oskarżony najpierw raz jeszcze zaczął popychać jego żonę, a gdy on zaczął to nagrywać telefonem komórkowym, to wówczas oskarżony rzucił się na niego i ponownie zaczął go okładać pięściami po klatce piersiowej i szyi. Na rozprawie J. K. zeznał co do zasady podobnie, jednak jego zeznania nie były do końca konsekwentne, albowiem wskazał dodatkowo, że gdy oskarżony zaczął popychać i uderzać jego żonę, to uderzyła ona głową w kant (w domyśle ściany w kuchni, co opisała wcześniej pokrzywdzona, czego jednak pokrzywdzony wcześniej nie podawał), ponadto nie potrafił precyzyjnie stwierdzić, czy oskarżony kopnął jego żonę kolanem w podbrzusze (jak podała sama A. K. na rozprawie zanim przesłuchano pokrzywdzonego, co ten słyszał, gdyż jako strona postępowania przebywał wówczas na sali), czy też jednak uderzył ją ręką, jak wcześniej sam zeznał, ostatecznie przychyłając się do tej pierwszej wersji i nie potrafiąc logicznie wytłumaczyć, dlaczego wcześniej podał odmiennie.

W tym miejscu należy zauważyć, że już po zdarzeniu u J. K. stwierdzono jedynie obrażenie głowy, a dokładniej brody, mające wynikać z rzucenia go kubkiem z kawą, nie stwierdzono natomiast jakichkolwiek innych obrażeń. Zdaniem Sądu, skoro oskarżony miał w świetle zeznań pokrzywdzonego wielokrotnie, i to w ramach dwóch różnych sytuacji, uderzać go pięścią po klatce piersiowej, szyi i plecach, to wydaje się bardzo mało prawdopodobne, aby nie pozostawiło to jakichkolwiek obrażeń u pokrzywdzonego, chociażby w postaci podbiegnięć krwawych (tzw. „siniaków”), których

jednak nie stwierdzono, co podważa wiarygodność wersji wydarzeń podanej przez pokrzywdzonego. Co więcej, J. K. zeznał, że po przyjeździe funkcjonariuszy Policji miał opuchniętą brodę i zgłaszał to funkcjonariuszom Policji, natomiast z zeznań tych funkcjonariuszy oraz z dokumentacji z interwencji wynika, że pokrzywdzony owszem zgłosił, że został uderzony kubkiem w twarz, jednak dopiero w trakcie drugiej interwencji Policji pod nieobecność oskarżonego, pomimo że zdarzenie to miało nastąpić jeszcze przed pierwszą interwencją, ponadto ze wspomnianych dowodów nie wynika, aby również w trakcie drugiej interwencji funkcjonariusze Policji zauważyli u pokrzywdzonego jakiegokolwiek obrażenia, pomimo że miały być one na twarzy, a więc w miejscu widocznym na pierwszy rzut oka. Warto przy tym zauważyć, że pokrzywdzony miał zostać rzucony w twarz kubkiem z kawą, co dodatkowo powinno było skutkować oblaniem go tą kawą, co z kolei, w świetle wskazań doświadczenia życiowego, powinno pozostawić widoczne zaplamienia na odzieży, które jednak także nie zostały przez nikogo z interweniujących funkcjonariuszy zauważone. Przedmiotowe okoliczności również podważają wiarygodność zeznań J. K. co do sposobu i czasu powstania obrażeń głowy, wykazanych później w dokumentacji medycznej powstałej dopiero w godzinach wieczornych i stwierdzonych w opinii sądowno-lekarskiej dotyczącej pokrzywdzonego. Warto również zauważyć, że pokrzywdzony zeznał, że nagrywał drugie zdarzenie z udziałem oskarżonego za pomocą telefonu komórkowego (na okoliczność taką, aczkolwiek dotyczącą pierwszego i jedyne jego zdaniem zdarzenia, wskazywał również oskarżony). W tej sytuacji musi budzić wątpliwości, dlaczego nagranie to, które w świetle zeznań pokrzywdzonych musiałyby przecież dokumentować agresywne zachowanie R. M., nie zostało zabezpieczone i przedstawione jako dowód w niniejszej sprawie.

Jeszcze więcej wątpliwości co do ich wiarygodności budzą zeznania pokrzywdzonej A. K.. W trakcie przesłuchania w toku postępowania przygotowawczego, składając zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa, podała ona, że oskarżony po zejściu do kuchni zaczął być agresywny najpierw słownie, potem poszedł do salonu i tam rzucił kubkiem w twarz jej męża, po czym wrócił do kuchni i po tym, jak już obłożyła mężowi twarz lodem, była przez oskarżonego popychana, uderzał ją po całym ciele i wypychał do wyjścia, a wreszcie została uderzona w brzuch, w wyniku czego wypłynął jej mocz. Tak więc pokrzywdzona opisała przebieg kluczowej fazy zdarzenia odmiennie niż jej mąż co do chronologii wydarzeń, i to w zasadniczy sposób, podając, że oskarżony najpierw rzucił kubkiem w jej męża, a dopiero później zaatakował fizycznie ją, podczas gdy J. K. podał tę kolejność odwrotnie. Charakterystyczne jest przy tym, że pokrzywdzona podawała takie szczegóły wydarzeń (np. to, że została zaatakowana po tym, jak obłożyła obrażenia męża lodem), w świetle których wydaje się zupełnie nieprawdopodobne, aby wersja wydarzeń podana przez nią w trakcie pierwszego przesłuchania była wynikiem bądź jej pomyłki, bądź pomyłki funkcjonariusza Policji spisującego protokół, na co powoływała się już na rozprawie. Ponadto warte uwagi jest to, że pokrzywdzona opisując przemoc użytą przez oskarżonego wobec jej męża ograniczyła się do rzucenia kubkiem w jego twarz, pomijając pozostałe kwestie opisane przez J. K., tj. okładanie go pięściami po różnych częściach ciała, tak więc również w tym zakresie zeznania pokrzywdzonych nie korespondują ze sobą.

A. K. na rozprawie opisała zdarzenie zmieniając kolejność wydarzeń i zeznając w tej kwestii tak jak jej mąż, tj. opisując, że najpierw to ona została zaatakowana przez R. M., a później oskarżony rzucił kubkiem w jej męża, czego zresztą miała ona na własne oczy nie widzieć. Zmiana ta nie została przez pokrzywdzoną logicznie wytłumaczona, w ocenie Sądu trudno bowiem, z uwagi na zasadniczy charakter rozbieżności, tłumaczyć ją rzekomym błędem przesłuchującego policjanta (także w kontekście treści zeznań świadka M. K., który wykonywał tę czynność, o czym będzie jeszcze dalej mowa) czy też zdenerwowaniem pokrzywdzonej podczas pierwszego przesłuchania, mając na uwadze zarówno charakter opisywanego przez pokrzywdzoną zdarzenia, jak i to, że przesłuchanie miało miejsce dopiero kolejnego dnia i w świetle treści protokołu nie trwało, jak podawali pokrzywdzeni, kilku godzin. W ten sam sposób A. K. tłumaczyła również inne różnice pomiędzy jej zeznaniami złożonymi na etapie postępowania przygotowawczego i na rozprawie, o których będzie mowa w następnym akapicie, i także w tym zakresie trudno uznać jej tłumaczenia za przekonujące.

Jak już wyżej zasygnalizowano, wewnętrzne sprzeczności w zeznaniach A. K., a dokładnie różnice pomiędzy jej pierwszymi zeznaniami a tymi, jakie złożyła na rozprawie, nie ograniczają się do wskazanej wyżej kwestii kolejności wydarzeń. Pokrzywdzona na rozprawie podała bowiem również, że uderzyła głową o kant ściany przy oknie, czego wcześniej nie podawała. Stwierdziła, że w podbrzusze została kopnięta kolanem, podczas gdy wcześniej mówiła o uderzeniu w kontekście większej ilości uderzeń rękoma, a jak już wyżej wskazano jej mąż początkowo zeznał o

uderzeniu jej pięścią w podbrzusze i zmienił wersję na kopnięcie dopiero na rozprawie, gdy usłyszał taką wersję podaną przez pokrzywdzoną. Zeznała, że jej mąż był okładany pięściami przez oskarżonego w trakcie obu zajść, podczas gdy nie podawała tej okoliczności w trakcie pierwszego przesłuchania. Co do agresji oskarżonego wobec jej osoby potwierdziła, że była bita pięścią w klatkę piersiową, przedramiona i brzuch, zaś w kontekście pytania, dlaczego okoliczności te nie znalazły odzwierciedlenia w treści zarzutu postawionego oskarżonemu, niejasno stwierdziła, że kopnięcie i szarpanie jest bardziej rażącą sprawą. W tym miejscu należy, podobnie jak w przypadku zeznań J. K., stwierdzić, że nie zostały ujawnione jakiegokolwiek obiektywne dowody, które potwierdzałyby, że A. K. była uderzana po wielu częściach ciała pięścią przez oskarżonego czy też aby uderzyła w cokolwiek głową, albowiem nie znajduje to potwierdzenia w dokumentacji medycznej i opinii sądowo-lekarskiej, a także w jej przypadku, w świetle wskazań doświadczenia życiowego, zdaniem Sądu, wydaje się bardzo mało prawdopodobne, aby wielokrotne uderzanie jej czy też uderzenie przez nią głową w ścianę nie pozostawiło jakichkolwiek obrażeń, ponownie chociażby w postaci podbiegnięć krwawych (tzw. „siniaków”), co podważa wiarygodność wersji wydarzeń podanej przez pokrzywdzoną. Co więcej, A. K. zeznała na rozprawie, że miała drobne siniaki, jednak okoliczność ta nie znajduje potwierdzenia w żadnym dowodzie, w tym w zeznaniach funkcjonariuszy Policji czy we wspomnianej dokumentacji medycznej. Ponadto A. K. podała, że opisała pierwsze z zajść funkcjonariuszom pierwszego patrolu Policji, a oba zajścia (pokrzywdzona, podobnie jak jej mąż, wskazywała bowiem na zaistnienie następnie drugiego zajścia już po odjeździe pierwszego patrolu) funkcjonariuszom drugiego patrolu Policji, co nie znajduje jednak potwierdzenia ani w zeznaniach funkcjonariuszy Policji, ani w treści sporządzonej przez nich dokumentacji z interwencji. Podobnie nie znajdują w tych dowodach potwierdzenia stwierdzenia A. K., iż podczas obu interwencji Policji mówiła o swoich obrażeniach i o obrażeniach jej męża oraz że były one wówczas widoczne, albowiem z dowodów tych wynika jedynie, że podczas drugiej interwencji została przez pokrzywdzonych podana kwestia, iż oskarżony rzucił w pokrzywdzonego kubkiem, pozostałe okoliczności podkreślane przez pokrzywdzoną już jednak nie. Wreszcie pokrzywdzona zeznała, że nie widziała u oskarżonego obrażeń ciała po pierwszym zajściu, a dopiero po drugim miała obrażenia na twarzy po lewej stronie i jej zdaniem mógł w szarpaninie otrzeć sobie naskórek bransoletką od zegarka, jednak nastąpiło to dopiero po pierwszej interwencji Policji, podczas gdy z zeznań funkcjonariuszy Policji przeprowadzających tę pierwszą interwencję i z dokumentacji jej dotyczącej wynika, że już wówczas R. M. wskazywał na obrażenia twarzy, tak więc także w tej kwestii zeznania pokrzywdzonej należy uznać za oczywiście niewiarygodne.

Wszystkie powyższe okoliczności, zwłaszcza mając na uwadze ich ilość, muszą podważać wiarygodność zeznań A. K. w kluczowych dla rozstrzygnięcia sprawy kwestiach, tj. podanego przez nią opisu zachowań oskarżonego objętych następnie postawionymi mu zarzutami.

Niewiarygodność zeznań obojga pokrzywdzonych we wskazanych wyżej kwestiach wynika również z ich sprzeczności z pozostałymi dowodami zarówno w kwestiach już zasygnalizowanych, jak i dalszych, o których będzie jeszcze mowa.

Świadczenie A. M. (1) i A. S., tj. żona oskarżonego i prywatny detektyw, świadczący także usługi w zakresie ochrony, do którego A. M. (1) zwróciła się o pomoc, zeznawali na okoliczności dalszych wydarzeń, zaś w przypadku A. M. (1) także na okoliczności dotyczące doprowadzenia do sytuacji, w której na jej upoważnienie pokrzywdzeni mieli opiekować się domem jej i oskarżonego do czasu jej powrotu z wizyty w Stanach Zjednoczonych. Natomiast w kwestiach najistotniejszych dla rozstrzygnięcia sprawy, tj. dotyczących zdarzeń objętych zarzutami postawionymi oskarżonemu, zeznania tych świadków miały charakter przede wszystkim dowodów pośrednich, albowiem dowiadywali się oni o tych zdarzeniach od samych pokrzywdzonych. W tej sytuacji zeznania te mają drugorzędne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, należy je również oceniać ostrożnie, albowiem A. M. (1) jest niewątpliwie osobą skonfliktowaną z oskarżonym, zaś A. S. działał, w świetle treści jego zeznań także już wcześniej, na jej zlecenie, tak więc osoby te również mogły mieć interes w celowym obciążaniu oskarżonego nawet wbrew stanowi rzeczywistości. Pomimo tych zastrzeżeń w kwestiach kluczowych dla rozstrzygnięcia zdaniem Sądu brak jest podstaw do kwestionowania wiarygodności zeznań omawianych świadków, przy uwzględnieniu oczywiście, że pewne okoliczności podawali oni w ślad za pokrzywdzonymi jako przekazane im przez tych ostatnich informacje.

Właśnie w tym ostatnim zakresie w zeznaniach A. M. (1) i A. S., pomimo że co do zasady są to osoby zeznające na korzyść pokrzywdzonych, paradoksalnie ujawniły się dalsze okoliczności podważające wiarygodność zeznań A. K. i J. K..

W szczególności z zeznań A. M. (1) wynika, że A. K. telefonicznie poinformowała ją, iż oskarżony pobił oboje pokrzywdzonych, w tym ją uderzył pięścią w brzuch w okolice pęcherza moczowego, zaś J. K. uderzył kubkiem z kawą w twarz. Jak już natomiast wyżej wskazano, pokrzywdzona na rozprawie zeznała, że oskarżony nie tyle uderzył ją pięścią w brzuch, ile kopnął ją tam kolanem, z kolei o uderzeniu pięścią w podbrzusze żony zeznał początkowo J. K., ale i on zmienił wersję na kopnięcie już na rozprawie. Tym samym zeznania pokrzywdzonych w tej kwestii oraz to, co pokrzywdzona przekazała zaraz po zdarzeniu A. M. (1), także nie są kompatybilne. Z kolei co do kwestii kubka pokrzywdzeni zeznawali o rzuceniu kubkiem w twarz pokrzywdzonego (przy czym pokrzywdzona ostatecznie przyznała, że tego nie widziała), natomiast z zeznań A. M. (2) można wywnioskować, że było to nie tyle rzucenie, co uderzenie kubkiem, tj. trzymanym w ręku, ponownie dowody nie są więc spójne, pomimo że relacje pochodzą de facto z tego samego źródła. Warto przy tym zauważyć, że A. M. (1) użyła niejasnego sformułowania o „bójce pomiędzy nimi”, podczas gdy z zeznań pokrzywdzonych wynika, że to tylko oskarżony miał być stroną agresywną. Podała ponadto, że po powrocie do Polski widziała u J. K. bliznę na brodzie, okoliczność istnienia obrażenia brody u pokrzywdzonego już w godzinach wieczornych w dniu 22 grudnia 2013 r. wynika również z dokumentacji medycznej, jednak dowody te w żaden sposób nie mogą przesądzać o tym, w jaki sposób i kiedy dokładnie obrażenie to powstało, zwłaszcza mając na uwadze zeznania funkcjonariuszy Policji, ale także A. S..

Ten ostatni świadek zeznał, że najpierw telefonicznie od A. M. (1) dowiedział się o pobiciu pokrzywdzonych przez oskarżonego, zaś po przybyciu na miejsce zastał A. K. trzymającą się za brzuch, która popuściła mocz i mówiła, że została uderzona czy kopnięta przez oskarżonego. Charakterystyczne jest jednak, że świadek nie przypominał sobie, aby pokrzywdzona mówiła o jakiegokolwiek innej agresji oskarżonego wobec jej osoby, o czym zeznawała przecież obszernie w swoich zeznaniach. Ponadto świadek podał, że nie przypomina sobie, by zauważył jakieś obrażenia o J. K., co nawet przy przyjęciu, że, jak podał, mu się nie przyglądał koncentrując się na stanie A. K., musi budzić wątpliwości, czy obrażenia takie wówczas istniały, skoro miały to być widoczne obrażenia twarzy, a nie zostały one również stwierdzone przez funkcjonariuszy Policji. Ponadto świadek A. S. zeznawał przede wszystkim na okoliczności dotyczące udzielonej ochrony, mające drugorzędne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy. W kontekście zeznań tego świadka warto jednak zauważyć jeszcze jedną okoliczność, iż w dołączonym do akt piśmie tego świadka stanowiącym sprawozdanie z ochrony obiektu (k. 148-149) znajduje się stwierdzenie, iż pracownik ochrony stwierdził u A. K. odniesienie obrażeń będących skutkiem jej pobicia przez R. M., które to stwierdzenie musi budzić wątpliwości, skoro nie został ujawniony jakikolwiek inny dowód potwierdzający, aby na skutek zdarzenia z dnia 22 grudnia 2013 r. A. K. odniosła jakiegokolwiek widoczne obrażenia ciała.

W ocenie Sądu żadnych wątpliwości co do ich wiarygodności nie budzą zeznania świadków będących funkcjonariuszami Policji, albowiem są one jasne, logiczne, zbieżne ze sobą i znajdują potwierdzenie w sporządzonej przez tych funkcjonariuszy dokumentacji z przeprowadzonych interwencji. Oczywistym jest przy tym, że świadkowie ci jako niezwiązani z żadną ze stron nie mieli jakiegokolwiek interesu w podawaniu okoliczności niezgodnych ze stanem rzeczywistym na korzyść lub niekorzyść którejkolwiek ze stron, a tym samym ich zeznania mają charakter obiektywne. Świadcowi ci na rozprawie w większości przypadków nie pamiętali już dokładnie przebiegu czynności z ich udziałem, co jednak w świetle wskazań doświadczenia życiowego z uwagi na upływ czasu, jak i niezbyt charakterystyczny przebieg opisywanych interwencji, należy uznać za usprawiedliwione. Posiłkując się dokumentacją sporządzoną z interwencji (k. 20-32) świadkowie podali jednak pewne okoliczności o istotnym znaczeniu dla rozstrzygnięcia sprawy, zaś ich twierdzenia wraz z tą dokumentacją tworzą spójną i logiczną całość, podważając przy tym wiarygodność zeznań pokrzywdzonych.

Z zeznań świadków T. B. i W. Z., tj. funkcjonariuszy Policji, którzy przeprowadzili pierwszą interwencję w dniu zdarzenia objętego zarzutami pod adresem oskarżonego, jak również z dokumentacji dotyczącej tej interwencji wynika, wbrew twierdzeniom pokrzywdzonych, a zgodnie z wyjaśnieniami oskarżonego, że w trakcie przedmiotowej

interwencji jedynie oskarżony będący wówczas zgłaszającym wskazywał na obrażenia ciała z lewej strony twarzy, nie żądając jednak pomocy medycznej, zaś pokrzywdzeni nie tylko nie pokazali żadnych obrażeń, ale nawet o nich nie mówili, nie przedstawili również okoliczności, które stały się następnie podstawą zarzutów przedstawionych oskarżonemu w niniejszej sprawie. Z kolei z zeznań świadków D. M. i M. O., tj. funkcjonariuszy Policji, którzy przeprowadzili drugą interwencję w dniu zdarzenia objętego zarzutami postawionymi oskarżonego, jak również z dokumentacji dotyczącej tej interwencji wynika, że pokrzywdzeni zgłosili wówczas jedynie bądź rzucenie przez oskarżonego kubkiem w twarz J. K., bądź uderzenie go tym kubkiem (jak już wskazano przy okazji omówienia zeznań świadka A. M. (1), w tej kwestii w świetle materiału dowodowego także rysują się wątpliwości). Wbrew twierdzeniom pokrzywdzonych z dowodów tych nie wynika natomiast, aby pokrzywdzeni zgłosili wówczas jakiegokolwiek obrażenia ciała, aby obrażenia takie, w tym u J. K. na skutek rzucenia bądź uderzenia go kubkiem, były widoczne, a także, aby opisywali jakiegokolwiek inne agresywne zachowania oskarżonego, o jakich mówili później obszernie w swoich zeznaniach. Wszyscy policjanci zgodnie i logicznie twierdzili przy tym, że gdyby pokrzywdzeni okoliczności takie, a tym bardziej obrażenia zgłosili, to zostałyby to odnotowane w dokumentacji, co nie nastąpiło.

W świetle powyższych dowodów budzi wątpliwości, czy obrażenia stwierdzone następnie u pokrzywdzonych w dokumentacji lekarskiej sporządzonej w godzinach wieczornych, były wynikiem działania oskarżonego oraz czy do ich powstania doszło jeszcze przed interwencjami Policji. Wniosek ten dotyczy także obrażenia brody pokrzywdzonego J. K. (u A. K. nie stwierdzono bowiem żadnych widocznych obrażeń), które z uwagi na charakter i usytuowanie musiało być obrażeniem widocznym, a mimo to nie zostało odnotowane przez funkcjonariuszy Policji. Niezgłoszenie funkcjonariuszom Policji przez pokrzywdzonych zarówno obrażeń, jak i większości zachowań oskarżonego, o których mówili później w zeznaniach (za wyjątkiem rzucenia czy uderzenia kubkiem w twarz pokrzywdzonego), jawi się jako zupełnie nielogiczne, gdyby zachowania te rzeczywiście zaistniały, zaś obrażenia powstały na skutek tych zachowań. Dotyczy to zarówno pierwszej interwencji Policji, skoro zachowania oskarżonego objęte zarzutami i ich skutki miały nastąpić jeszcze przed tą interwencją, jak i tym bardziej drugiej interwencji, podczas której oskarżony nie uczestniczył, pokrzywdzeni nie musieli się więc go obawiać rozmawiając z policjantami, zaś jej przeprowadzenie zostało zainicjowane już nie tyle zgłoszeniem oskarżonego, ile zgłoszeniem A. M. (1) związanym z rzekomym pobiciem pokrzywdzonych. Zamiast tego pokrzywdzeni podali wówczas tylko jedną z okoliczności objętych następnie zarzutami, a ponadto nawet co do niej nie zostały w trakcie interwencji stwierdzone jakiegokolwiek konkretne skutki w sferze stanu zdrowia pokrzywdzonego J. K.. Są to w ocenie Sądu istotne, kolejne okoliczności podważające wiarygodność zeznań pokrzywdzonych złożonych w niniejszej sprawie.

Istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy nie miały zeznania świadka M. G., kolejnego funkcjonariusza Policji, który w świetle uzyskanej dokumentacji (k. 20) już po przeprowadzeniu obu interwencji wstępnie przyjął zawiadomienie, skutkujące następnie sporządzeniem dokumentacji procesowej. Świadek ten nie pamiętał przy tym okoliczności z tym związanych, co z uwagi na upływ czasu ponownie należy uznać za sprawiedliwione.

Z kolei świadek M. K., obecnie były już funkcjonariusz Policji, zeznawał na okoliczności związane z przesłuchaniem pokrzywdzonej A. K. w toku postępowania przygotowawczego, a to z uwagi na deklarowanie przez pokrzywdzoną, że treść jej wówczas złożonych zeznań mogła być wynikiem ich błędnego zapisania przez świadka. Okoliczność ta zdaniem Sądu nie znalazła potwierdzenia w jego zeznaniach, aczkolwiek świadek także nie pamiętał już przebiegu czynności przesłuchania pokrzywdzonej. Mogą wprawdzie budzić pewne wątpliwości niektóre stwierdzenia świadka dotyczące ogólnie sposobu przeprowadzania przez niego czynności przesłuchania, w tym zwłaszcza to, że miał on najpierw pozwalać świadkowi raz opowiedzieć zdarzenie, a następnie drugi raz i dopiero podczas tego drugiego razu spisywał zeznania, jednak zdaniem Sądu w żaden sposób nie może to tłumaczyć zaistnienia zasadniczych rozbieżności pomiędzy zeznaniami złożonymi wówczas przez A. K., a jej późniejszymi zeznaniami czy zeznaniami jej męża, tym bardziej, że nie potwierdziły się pozostałe podane przez świadka okoliczności dotyczące czynności jej przesłuchania, dotyczące np. czasu jej trwania, zaś pokrzywdzona podpisała przedmiotowy protokół o jednoznacznej treści i aż do rozprawy nie zgłaszała żadnych zastrzeżeń co do jego treści. Świadek M. K. potwierdził przy tym, że zapisywał zeznania świadka możliwie dokładnie, zaś w jego zeznaniach nie znajduje potwierdzenia okoliczność, iż miał on

mówić pokrzywdzonej, aby skupiła się na swojej osobie i nie podawała okoliczności dotyczących jej męża, zwłaszcza że przecież pewne kwestie dotyczące J. K. w zeznaniach tych się znalazły.

Ostatnimi dowodami wymagającymi omówienia są dowody dokumentarne w postaci dokumentacji medycznej i opinii sądowo-lekarskich dotyczących zarówno oskarżonego, jak i pokrzywdzonych. W ocenie Sądu autentyczność przedmiotowej dokumentacji medycznej nie budzi wątpliwości w tym sensie, że została ona wystawiona na podstawie przeprowadzonych badań oskarżonego i pokrzywdzonych. Z kolei wszystkie opinie sądowo-lekarskie (za wyjątkiem pierwszej dotyczącej A. K., ale ona została uzupełniona po uzyskaniu dokumentacji medycznej) należy uznać za zupełne, jasne i logiczne, zostały przy tym sporządzone przez osobę dysponującą wymaganą wiedzą specjalną przy wykorzystaniu dokumentacji medycznej dotyczącej osób, których dotyczyły. Wnioski opinii same w sobie nie mogą jednak zdaniem Sądu przesądzać o sposobie rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, a zwłaszcza o sposobie dokonania oceny, w jaki sposób powstały obrażenia ciała stwierdzone w opiniach i czy w odniesieniu do pokrzywdzonych były one wynikiem zachowań oskarżonego objętych zarzutami.

Co do dokumentacji i opinii dotyczących oskarżonego R. M., zostały już one wcześniej wstępnie omówione. W tym miejscu należy jedynie powtórzyć, że w dowodach tych znajduje potwierdzenie wynikająca nie tylko z wyjaśnień oskarżonego, ale także z zeznań funkcjonariuszy Policji przeprowadzających pierwszą interwencję, okoliczność, iż w dniu 22 grudnia 2013 r. oskarżony na skutek działania pokrzywdzonego J. K. odniósł obrażenia ciała w postaci stłuczenia i otarć naskórka z lewej strony twarzy, które spowodowały naruszenie czynności jego narządu ciała (powłok ciała) na czas nie dłuższy niż siedem dni. Okoliczność ta nie ma wprawdzie decydującego znaczenia dla oceny zasadności zarzutów postawionych oskarżonemu, jednakże jest kolejną okolicznością podważającą wiarygodność wersji wydarzeń podanych przez pokrzywdzonych, którzy wskazywali, że to jedynie oskarżony był napastnikiem i w świetle ich zeznań nie przyczynili się oni do powstania obrażeń ciała R. M..

Istotniejsze znaczenie ma dokumentacja medyczna i opinie sądowo-lekarskie dotyczące pokrzywdzonych J. K. i A. K.. Co do J. K., z dowodów tych wynika, że stwierdzono u niego stan po pobiciu i uraz głowy, a dokładniej zasinienie okolic brody, okolicy podwargowej, jamy ustnej i wargi dolnej, który w świetle wniosków opinii sądowo-lekarskiej spowodował naruszenie czynności narządu ciała (powłok ciała) na czas nie dłuższy niż siedem dni. Z kolei u A. K. w świetle omawianych dowodów stwierdzono stan po pobiciu i uraz tułowia bez zmian pourazowych, które w świetle wniosków opinii sądowo-lekarskiej nie spowodowały naruszenia czynności narządów ciała bądź rozstroju zdrowia.

Podkreślenia wymaga raz jeszcze, że takie wnioski obu opinii zdaniem Sądu nie mogą przesądzać o mechanizmie i sposobie powstania obrażeń ciała pokrzywdzonych, w tym o tym, że spowodował je oskarżony zarzucanymi mu zachowaniami, albowiem ocena w tym zakresie musi być oparta na całokształcie materiału dowodowego, ocenianego z uwzględnieniem kryteriów wynikających z obowiązujących przepisów, przede wszystkim z art. 7 kpk. Wprawdzie z opinii dotyczącej J. K. wynika, że stwierdzone obrażenia mogły powstać w okolicznościach przez niego podanych, tj. w wyniku rzucenia go kubkiem przez oskarżonego, co jest wnioskiem logicznym, jednak charakter tych obrażeń nie jest na tyle specyficzny, by można było wykluczyć ich powstanie w inny sposób, w tym bez udziału oskarżonego. Raz jeszcze należy natomiast przypomnieć, iż obrażenia te zostały stwierdzone dopiero w dokumentacji medycznej sporządzonej po badaniach wykonanych w godzinach wieczornych dnia 22 grudnia 2013 r., podczas gdy wcześniej obrażeń tych, pomimo że w świetle zeznań pokrzywdzonych miały się ujawnić od razu i z uwagi na ich umiejscowienie musiały być widoczne, nie zauważyli ani funkcjonariusze Policji z obu patroli podejmujących interwencje, przy czym obrażenia te nie zostały im nawet zgłoszone, ani np. A. S.. Wskazuje to na wysokie prawdopodobieństwo, iż obrażenia te mogły powstać później i bez udziału oskarżonego, nawet w wyniku celowego działania pokrzywdzonych, tak aby obciążać oskarżonego zgodnie z wcześniej podaną funkcjonariuszom Policji (ale dopiero z drugiego patrolu) czy A. M. (1) wersją o rzuceniu pokrzywdzonego kubkiem w brodę przez oskarżonego czy też uderzeniu go tym kubkiem. Ponadto należy przypomnieć, że u pokrzywdzonego nie stwierdzono jakichkolwiek innych obrażeń ciała pomimo podawania przez niego, że został zaatakowany przez oskarżonego także na inne sposoby, co także podważa wiarygodność jego wersji.

Jeszcze mniej kategoryczne są wnioski opinii sądowo-lekarskiej dotyczącej pokrzywdzonej A. K.. Wynika z nich, że pokrzywdzona odniosła wprawdzie obrażenia ciała w postaci urazu tułowia, który jednak nie spowodował naruszenia

czynności narządów ciała bądź rozstroju zdrowia pokrzywdzonej Charakterystyczne jest natomiast, że w świetle dokumentacji medycznej u pokrzywdzonej stwierdzono stan po pobiciu i uraz tułowia, ale bez żadnych zmian pourazowych, i nie stwierdzono u niej, wbrew jej twierdzeniom, jakichkolwiek widocznych obrażeń ciała. Co więcej, z dokumentacji medycznej wynika, że stwierdzone obrażenia, z uwagi na brak widocznych zmian pourazowych, były w istocie oparte jedynie na wywiadzie od pokrzywdzonej i deklarowanych przez nią dolegliwościach bólowych. Tak więc pokrzywdzona nieprawdziwymi informacjami zgłaszanymi lekarzom mogła wpłynąć już na treść dokumentacji medycznej, zaś szereg omówionych już wcześniej okoliczności podważa wiarygodność jej zeznań i nie pozwala wykluczyć, że celowo i w sposób niezgodny ze stanem rzeczywistym chciała ona obciążyć oskarżonego, zwłaszcza że także w jej przypadku dolegliwości zgłoszone lekarzom w godzinach wieczornych nie zostały wcześniej zgłoszone interweniującym funkcjonariuszom Policji. Ponadto A. K. przedłożyła również dokumentację medyczną wystawioną w końcowych dniach lutego 2014 r., w której stwierdzono u niej bóle w okolicach jajnika prawego, zaburzenia w oddawaniu moczu i stan po urazie prawego podbrzusza, jednak, także przy uwzględnieniu wniosków opinii sądowo-lekarskiej, brak jakichkolwiek podstaw do wiązania tych skutków ze zdarzeniem z dnia 22 grudnia 2013 r. i zachowaniem oskarżonego.

Mając na uwadze wszystkie powyższe okoliczności Sąd uznał, iż zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie daje wystarczających podstaw do przypisania oskarżonemu R. M. popełnienia zarzucanych mu w akcie oskarżenia przestępstw, albowiem brak wystarczających podstaw do ustalenia, aby oskarżony dopuścił się zachowań opisanych w postawionych mu zarzutach. Pojawiające się w sprawie wątpliwości, stosownie do treści art. 5 § 2 kpk i wynikającej z tego przepisu zasady in dubio pro reo, należało rozstrzygnąć na korzyść oskarżonego. W ocenie Sądu wyczerpano również inicjatywę dowodową w niniejszej sprawie i dalsze precyzowanie ustaleń faktycznych związanych z czynami zarzucanymi oskarżonemu nie jest już możliwe.

Sąd w pełni podziela przy tym stanowisko zaprezentowane w postanowieniu Sądu Najwyższego z dnia 18 grudnia 2008 r. (sygn. akt V KK 267/08, LEX nr 478150), iż obowiązek udowodnienia, wynikający z zasady prawdy materialnej, należy odnosić do ustaleń niekorzystnych dla oskarżonego, albowiem korzysta on z wynikającej z art. 5 § 1 kpk zasady domniemania niewinności, zaś stosownie do wskazanej wyżej zasady in dubio pro reo nie dające się usunąć wątpliwości rozstrzyga się na jego korzyść. Z tych względów wydanie wyroku uniewinniającego jest konieczne nie tylko wówczas, gdy wykazano niewinność oskarżonego, lecz również wtedy, gdy nie udowodniono mu, że jest winny popełnienia zarzucanego mu przestępstwa. W tym ostatnim wypadku wystarczy zatem, że twierdzenia oskarżonego, negującego tezy aktu oskarżenia, zostaną uprawdopodobnione. Co więcej, wyrok uniewinniający musi zapaść jednak również i w takiej sytuacji, gdy wykazywana przez oskarżonego teza jest wprawdzie nieuprawdopodobniona, ale też nie zdołano udowodnić mu sprawstwa i winy (por. również wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 marca 2008 r., sygn. akt III KK 484/07, LEX nr 370249). Ze wskazanych natomiast wyżej względów w ocenie Sądu należy uznać, że w rozpatrywanym przypadku, w odniesieniu do czynów objętych obydwoma aktami oskarżenia, materiał dowodowy jest niewystarczający do przypisania oskarżonemu sprawstwa zarzucanych mu zachowań.

W konsekwencji, mając na uwadze, że ujawniła się w omawianym zakresie negatywna przesłanka procesowa określona w art. 17 § 1 pkt 1 kpk, przy uwzględnieniu treści art. 414 § 1 kpk Sąd uniewinnił oskarżonego R. M. od popełnienia obu zarzucanych mu w aktach oskarżenia czynów.

Sąd orzekł również o kosztach procesu i wobec wydania wyroku uniewinniającego na podstawie art. 632 pkt 1 kpk i art. 633 kpk kosztami procesu obciążył oskarżycieli prywatnych A. K. oraz J. K. w zakresie związanym ze sprawą każdego z nich, w tym na podstawie art. 1, art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych zasądził od oskarżycieli prywatnych A. K. i J. K. na rzecz Skarbu Państwa kwoty po 60,00 zł tytułem opłaty.